

imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc tam, pilnowali Go. A nad głowę Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, Król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejźdź z krzyża! Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym. Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani. Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eli, Eli, lemá sabachtháni? To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszac to, niektórzy ze stojących tam mówili: On Eliasza woła. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziąwszy gąbkę, nasączył ją octem, umocował na trzcinie i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: Zostaw! Popatrzmy, czy nadejdzie Eliasza, aby Go wybawić. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i oddał ducha. A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje



z góry na dół; ziemia zdrząta i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy trzymali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlékli się bardzo i mówili: Prawdziwie, Ten był Synem Bożym.

## ○○○ MĘKA I ŚMIERĆ PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA ○○○

W polskiej tradycji Święta Wielkanocne nie są tak rodzinne i ciepłe jak Boże Narodzenie. W centrum uwagi stają: cierpienie, męka, krzyż, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, a tych treści nie da się wyrazić w sposób budzący wyłącznie pozytywne odczucia. Trzeba jednak powiedzieć jasno: dla chrześcijan męka, śmierć, a przede wszystkim zmartwychwstanie Chrystusa mają większe znaczenie. **Zmartwychwstanie to centralne wydarzenie naszej wiary!** Święty Paweł wyraził to bez ogródek: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara” (1 Kor 15, 17). Bez zmartwychwstania nasza wiara wisiaby w próżni, byłaby bez sensu! Jeśli Jezus Chrystus jest naszym Panem i Zbawicielem, w oparciu o którego chcemy budować nasze życie, w którym pokładamy wszystkie nasze nadzieje, to jak możemy przejść obojętnie obok tego, czego dokonał, doświadczył i co przeżył w ciągu tych 3 decydujących dni? Nie sposób dobrze przeżyć Triduum Paschalnego bez uprzedniej dobrej spowiedzi. Przy okazji warto się zastanowić,

czym jest dla mnie życie w Łasce uświęcającej: normą czy wyjątkową sytuacją, która ma miejsce tylko „od wielkiego dzwonu”... Co jest środowiskiem mojego życia duchowego: powietrze pełne życiodajnego tlenu czy brudne bajoro grzechu, z którego wychylam się tylko na „5 minut” w okresie wielkanocnym, a potem znów w nim nurkuję? Ale mogę też uwierzyć Jezusowi, kiedy mówi: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Mt 9, 23). Mogę uwierzyć w to, że idąc za Nim, wkraczam na drogę, na której, owszem, nie zabraknie bolesnych doświadczeń, ale o której – jako jedynej – wiem, że jej kresem jest nie śmierć, lecz wieczne szczęście.

**Wielki Czwartek** to najlepszy moment, by zastanowić się, czym jest dla mnie Eucharystia, to także dzień refleksji nad kapłaństwem, przez posługę kapłanów Chrystus odnawia swoją obecność na ziemi. Czy się za nich modłę?

**Wielki Piątek** Tego dnia niech wreszcie dotrze do nas, że Jezus nie cierpiał na niby, że przeszedł nieopisane tortury fizyczne, psychiczne i duchowe. To nie były przelewki. Tam lała się prawdziwa krew, tam trzeszczały kości, tam pękała skóra, tam miażdżone były stawy. I teraz nadchodzi pora na najważniejsze wnioski: On zrobił to z miłości. Nie było innej drogi, aby zapłacić za nas cenę naszego grzechu, zła, które wyrządziliśmy, wyrządzamy i jeszcze wyrządzimy. Bez ofiary Jezusa bylibyśmy wiecznymi dłużnikami, przeznaczonymi na surowy sąd i potępienie. I oto w tej beznadziejnej sytuacji przyszła amnestia. Jezus wziął na siebie wszystkie nasze grzechy, winy, zbrodnie, słabości, naszą małość, podłość – i zapłacił za to hojnie, co do grosza, swoją męką i śmiercią. W świetle powyższych rozważań ścisły post jest czymś oczywistym. Kiedy cierpi, męczy się, a w końcu umiera ktoś nam bliski, czy w głowie nam będą jedzenie i picie?



**W Wielką Sobotę**, uczestnicząc w nocnej Liturgii Wigilii Paschalnej, znowu stajemy wobec szeregu pytań. Czy NAPRAWDĘ wierzę, że Jezus zmartwychwstał? Co zrobiłem, co robię z Łaską Chrztu św. czyli ze złączeniem się z Jezusem, który przyrzekł poprowadzić mnie swoimi drogami do wieczności? Rozwinąłem wiarę czy zrolowałem ją jak dywan podczas generalnych świątecznych porządków? A idąc dalej: jak przekazuję wiarę swoim dzieciom?



**Papież Franciszek:** „Tajemnica, którą adorujemy w okresie Wielkiego Tygodnia to wspaniała historia miłości, która nie zna przeszkód. Męka Pańska trwa aż do końca Świata, gdyż jest to historia uczestniczenia w cierpieniach całej ludzkości i nieustanna obecność w wydarzeniach życia osobistego każdego z nas.

**Tak więc Triduum Paschalne jest pamiątką dramatu miłości, który daje nam pewność, że nigdy nie będziemy opuszczeni w życiowych próbach”.**